ROK XIX KRAKÓW, SOBOTA 29. SIERPNIA 1914 ROKU NR 35.

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI: rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.

ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

OJCIEC ŚW. PIUS X.

Wśród powszechnej zawieruchy, która się w świecie rozszalała, nagle jedno wielkie i szlachetne serce bić przestało.

W czwartek duia 20 sierpnia Ojciec św. Papież Pius X. po krótkiej chorobie zakończył swój świątobliwy żywot, opuścił ten już krwią broczący i straszliwemi walkami wstrząsany ziemski padoł płaczu i niedoli. On, Papież miłości, On, ogień gorejący (ignis ardens), — jak go określił w przepowiedniach swoich Malachyasz. — On, który ludzkość całą do swojego miłościwego przygarniał serca, zeszedł zbolały z tego świata, aby przed tronem Przedwiecznego, którego zastępcą był tu na ziemi, stać się orędownikiem sprawy dobrej i sprawiedliwej w chwili, gdy znajduje się ona w srogiej walce z przemocą, obłudą i kłamstwem. Świętobliwy pasterz i sternik Nawy Piotrowej rozpoczął życie wyższe, gdzie też wyższa otwarła się dlań działalność.

Papież Pius X. urodził się ubogim, wyszedł z ludu, był też papieżem ludowym w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Powołanie go na najwyższe w kościele katolickim dostojeństwo może posłużyć za przykład najlepszy, do jakiego stopnia duch demokratyczny przenika cały organizm tej przedziwnej, a świat cały ogarniającej budowy, stanowiącej święty rzymsko-katolicki Kościół powszechny.

Wyszedłszy z warstw ludowych, a przechodząc przez wszystkie stopnie hierarchii duchownej odczuwał też Pius X. żywo i silnie wszelkie cierpienia i wszelką biednego ludu niedolę, **jako zaś lekarstwo najskuteczniejsze wskazywał temu ludowi Przenajświętszą Eucharystyę,** ten ze stołu Pańskiego pochodzący pokarm duchowy, który jeden syci naprawdę i wzmacnia. Także troska o dobro doczesne ludu leżała zmarłemu Ojcu św. bardzo na sercu. Starał się też usilnie o to, aby upośledzone warstwy społeczne ekonomicznie i duchowo podnosić. Pracę w tym kierunku zalecał gorąco całemu jego władzy podległemu duchowieństwu.

Będąc miłośnikiem wszystkich nieszczęśliwych i prześladowanych, otaczał Pius X. szczególniesszą opieką swoją także i nas Polaków. Naród polski był przedmiotem szczególniejszej Jego troski. O prześladowaniach rządu rosyjskiego wyrażał się nieraz w słowach stwierdzających głębokie oburzenie, nie szczędził także wysiłków, aby nieść nam ulgę, pociechę i osłodę.

To też jeżeli który naród staje nad trumną Ojca św. Piusa X. okryty żałobą, to przed innymi naród polski stracił w nim bowiem gorącego swojego przyjaciela.

Pocieszmy się jednak, straciliśmy wprawdzie przyjaciela na ziemi, ale zyskaliśmy za

to, w chwili gdy zbliża się nasze odrodzenie, gorącego sprawy naszej orędownika przed tronem Boskim. Tam zaś to orędownictwo okaże się niewątpliwie o wiele skuteczniejszem, aniżeli tu na ziemi, gdzie zatwardziałe serca i rozumy możnych tego świata tak trudno przekonać, że tylko prawo i sprawiedliwość mogą zapewnić tak państwom jak narodom siły trwałe i żywotność niespożytą.

Z Piusem X-tym zeszedł z tego świata trzeci z rzędu wielki papież, jakimi Opatrzność od połowy zeszłego wieku w najcięższych czasach Kościół św. po kolei obdarzyła. Każdy z tych trzech był inny, a jednak jakżeż harmonijnie uzupełnia się wzajemnie ich działalność! Pius IX. był wielkim politykiem i obrońcą wolności narodów i Kościoła. Leon XIII był wielkim myślicielem i reformatorem, Pius X zaś był wielkim w swojej działalności na wewnątrz. **Wszystko w Kościele odnowić w duchu Chrystusa. (Omnia instaurare in Christo).** Oto było jego hasło! Dokonał też w pełni dzieła swego. Rozpalił w sercach ludzkich wielki płomień przywiązania do wiary Chrystusowej, zastępy chłodnych i obojętnych zmalały do niepoznania. Życie religijne wyszlachetniało i skupiło się na wewnątrz, a Kościół, oczyścił się z różnych obcych naleciałości. Oto dzieła tego Papieża, który naprawdę był: **„Jako ogień gorejący“.**

Papież Pius X.

Zmarły Ojciec św. Pius X urodził się w Riese w dyecezyi trevisańskiej 2 czerwca 1835 roku. Studya odbywał w seminaryum w Treviso i w Padwie. Wyświęcony na kapłana 1858 r. był proboszczem w Tombolo, później w Salzano. W r. 1875 został kanclerzem kuryi biskupiej i ojcem duchownym seminaryum wielkiego; potem egzaminatorem synodalnym, sędzią sądu kościelnego, a nakoniec, gdy stolica biskupia w Treviso zawakowała, wybrano go wikaryuszem kapitulnym. Dnia 10 listopada 1884 r. został biskupem Mantui. W kilka lat później opróżniła się stolica patryarchalna w Wenecyi i mianowany został dnia 15-go czerwca 1893-go roku, Józef Sarto, patryarchą weneckim, w trzy dni zaś przed tem na konsystorzu 12 czerwca 1893 roku otrzymał godność kardynała-kapłana.

Kardynał Sarto należał do czterech kongregacyi papieskich. Odznaczał się ogromną gorliwością w zarządzie dyecezyi, był tym roztropnym i energicznym reformatorem który umiał usuwać nadużycia, jeśli się wkradły do kościołów, jemu podległych. Na stolicę papieską wyniesiony był d. 4 sierpnia 1903 roku, po zgonie Leona XIII, piastował zatem najwyższą władzę kościoła lat 11.

Pius X objął rządy w chwili dla Kościoła bardzo ciężkiej. Walka z Kościołem we Francyi zbliżała się do punktu rozstrzygającego, którym miało się stać zupełne jej zerwanie ze Stolicą św., rozdział Kościoła i państwa. Pius X mimo usilnych starań zapobiedz temu nie zdołał, poddał się bolesnemu dla Jego serca ciosowi, a potem czynił wszystko, aby nieść pociechę prześladowanym katolikom francuskim. Troska o czystość wiary była głównym celem jego dążeń. W osobnej encyklice zwrócił się przeciwko „modernizmowi“, który zaczął się zwracać przeciw podstawom wiary. Z taką samą troskliwością czuwał nad liturgią, mianowicie nad czystością i poprawnością śpiewu kościelnego. Sprawy społeczne miały w nim zawsze opiekuna, odczuwającego głęboko i mądrze także materyalne potrzeby ludzkości. Rok za rokiem przynosił nową, pełną wzniosłych myśli enuncyacyę papieską w postaci encyklik i dekretów.

W pracy był niestrudzony, mimo cierpień nie wstrzymywał się od przyjmowania pielgrzymek, które zawsze porywał gorącem ojcowskiem słowem. Biła od niego stałość wyznawców i owa wielka, potężna miłość, która zdobywa serca milionów. Dziś to serce wielkie bić przestało, w ciężkiej, okropnej dla ludzkości chwili, w której głos Papieża może więcej, niż kiedykolwiek byłby potrzebnym dla kościoła i świata katolickiego. Po raz pierwszy od czasów napoleońskich, konklawe zebrać się musi wśród wrzawy wojny europejskiej, na którem obrany zostanie nowy papież.

Ostatnie chwile Ojca św.

Dr. Marchiafava dnia 20 bm. przed południem o godz. 11 po zastosowaniu wdychania tlenu, nachylił się nad Papieżem i prosił Ojca św., aby spróbował odkaszleć. Papież popatrzył na lekarza — zdawało się, jakby uśmiechnął się i chciał powiedzieć, że wszystko się kończy. Gdy Ks. Zambini udzielił Papieżowi ostatnich św. Sakramentów, Ojciec św. otworzył usta, aby odpowiadać modlitwy. Oblicze konającego zachowało wyraz podniosłej ascezy. Następnie Ojciec św. zamknął oczy i powiedział przerywanym głosem:

„Niech się dzieje wola Boża, zdaje się, zbliża się koniec“.

Ojciec św. umarł w nocy z 20 na 21 sierpnia. Zmarł spokojnie. Lekarz przyboczny dr. Marchiafava opowiada, że Ojciec św. przedstawiał obraz

spokoju i siły wobec śmierci, której zbliżanie się czuł. Czegoś podobnego nie widziałem w ciągu mej lekarskiej praktyki — mówił dr. Marchiafava Po godz. 9 wieczór stracił zupełnie przytomność. Włożyłem mu krzyż do ręki. Papież wyszeptał jeszcze kilka słów i z nabożeństwem przycisnął do piersi mały krzyżyk z kości słoniowej. Potem opadły mu powieki. Nie widziałem jeszcze nigdy — mówił dr Marchiafava — człowieka, w takiem uduchowieniu schodzącego ze świata.

Zwłoki papieża spoczęły na łożu, na którem zakończył życie. Twarz Ojca św. pogodna, lekko uśmiechnięta. Zwłok nie tknięto aż przybył kardynał szambelan della Volpe, który wśród zwykłych formalności stwierdził śmierć Papieża. Pius X trzymał w ręku mały krzyżyk. Obok łóżka zapalono świece i ustawiono straże.

Pierwszą mszę żałobną odprawiono o godz. 3'30 rano w prywatnej kaplicy Papieża w obecności członków papieskiej antikamery. O godzinie 5'30 rano odezwały się dzwony wszystkich świątyń w Rzymie i dzwoniły przez pół godziny. Siostry i siostrzenice papieża nad ranem opuściły Watykan. O godzinie 6-tej rano ustawiono w pokoju, w którym Papież zmarł, mały ołtarz, przy który kardynał Bisletti odprawił mszę św. O godzinie 5 rano wpuszczono do pokoju papieża gwardzistów, którzy ucałowali rękę zmarłego.

Przeniesienie zwłok.

Zwłoki papieża przeniesiono o godz. pół do 10 przedpoł. do bazyliki św. Piotra. Za zwłokami postępował wspaniały kondukt, złożony ze zbrojnego korpusu papieskiego, całego dworu papieskiego, 22 kardynałów z kardynałem Cammerlengo della Volpe na czele, liczni arcybiskupi i biskupi, członkowie instytucyi religijnych. Przy wejścu do Bazyliki, Kapituła św Piotra przyjęła zwłoki. Chór odśpiewał podczas tego aktu przepisane pieśni. Zwłoki wystawiono koło Konfessio, poczem cammerlongo w obecności kardynałów udzielił absolucyi. Następnie ośmiu Szwajcarów podniosło trumnę i wniosło ją do kaplicy św. Sakramentu, gdzie zwłoki zostały wystawione. Koło zwłok palą się świece. Gwardya trzyma straż honorową. Bramy kaplicy zamknięto. O g. kwadrans na 12 ceremonia była ukończona, poczęto wpuszczać publiczność, tłumnie zebraną na placu św. Piotra. Wojsko i karabinierzy utrzymują na placu porządek. Także i w kościele karabinierzy pełnią służbę bezpieczeństwa.

Dnia 22 o godz. 6 wieczorem udała się kapituła św. Piotra wraz ze śpiewakami do kaplicy Juliańskiej, do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, w bazylice św. Piotra, aby zabrać zwłoki, które pobłogosławił wiceregent, patryarcha Zeppetelli. Potem 6 sediariich, ubranych w czarne kapuzy, podniosło katafalk i zaniosło go do kaplicy del Coro, gdzie stały przygotowane trzy trumny i stół pokryty purpurą. W kaplicy zebrało się 22 generałów i ciało dyplomatyczne przy stolicy apostolskiej. Gwardya szlachecka pełniła służbę.

O godz. 6 min. 20 pochód przybył do kaplicy del Coro. Podczas gdy śpiewacy zaintonowali „Miserere“, złożono zwłoki na stole. Wśród głębokiego wzruszenia wszystkich obecnych, dziekan kapituły pokropił zwłoki, poczem sediarii przykryli je czerwoną kapą adamaszkową a 6 z nich złożyło je w trumnie z drzewa cyprysowego. Kanclerz kapituły odczytał następnie akt łaciński, stwierdzający dokonanie ceremonii i formalności po śmierci papieża. Mr. Galli wygłosił mowę pośmiertną, poczem wiceprefekt pałacu przykrył twarz papieża welonem. Do trumny włożono akt, dotyczący pochowania zwłok, tudzież trzy czerwone sakiewki, z których każda zawierała medale wybite pod pontyfikatem Piusa X. O godz. 6 min. 50 zamknięto pierwszą trumnę, podczas gdy gwardya szlachecka i straż pałacowa prezentowały broń. Kardynał cammerlengo della Volpe i kardynał sekretarz stanu Merry del Val w swoim charakterze jako archipresbiter bazyliki, dalej majordomus mr. Ranuzzi de Bianchi zapieczętowali wieko. O godz. 7 min. 30 zamknięto także trumnę cynkową i trumnę z drzewa wiązowego. Następnie pochód sformował się znowu z gwardyą szlachecką na czele, a trumnę postawiono na małym wozie. St. Pietrini, tj. strażnicy bazyliki przewieźli zwłoki aż do ołtarza Konfessyi skąd zapomocą żórawia spuszczono ją do podziemi bazyliki. Wiceregent jeszcze raz pobłogosławił trumnę, a Pietriniści postawili ją w prowizorycznym grobie.

Testament Ojca św.

Papież pozostawił 10.000 lirów dla swego siostrzeńca, jednakże uczynił wypłatę tej sumy zawisłą od decyzyi swego następcy, któremu również pozostawił rozstrzygnięcie kwestyi, czy dla rodziny może być wypłaconych 100.000 lirów, które otrzymał w podarunku od pewnej niewymienionej osoby. Papież Pius nie pragnie, aby był zabalsamowany i prosi o możliwie skromny pogrzeb Wyraża też życzenie, by go pochowano w podziemiach bazyliki Watykanu. Testament datowany jest z roku 1911, dodatki pochodzą z lat następnych.

Testament papieża, po wstępie natury religijnej i odwołaniu się do Ducha św., zawiera następujące słowa:

„Ubogim przyszedłem na świat, w ubóstwie żyłem, pragnę w ubóstwie umrzeć. Proszę Stolicę św., by siostrom moim wypłacała miesięcznie 300 lirów. Nie chcę być zabalsamowany“.

Rządy nad kościołem.

Rządy nad Kościołem obejmuje aż do wyboru nowego papieża dziekan św. Kollegium kard. Serafin Vanutelli. Wyborem papieża kierować będzie kard. della Volpe.

Konclave odbędzie się teraz po raz pierwszy od czasów napoleońskich wśród wrzawy wojennej — tj. 31 sierpnia. Najpoważniejszymi kandydatami na Papieża są kardynłowie Gotti i Ferrati. Kardynał Gotti jest jednak struszkiem i dlatego największe szanse wyboru ma podobno kardynał Ferrati.

Legiony.

Cóż to? Jakgdyby jakieś echo z przed stu laty dochodzi nagle do naszych uszu! Czyżbyśmy żyli w roku 1814? O nie! Myśmy się już sto lat naprzód posunęli, my żyjemy w roku 1914, tylko, że słońce wielkiej i świętej sprawy naszej, które w r. 1814 miało się już ku zachodowi nagle po stu latach klęsk i niedoli okazuje się znowu na widnokręgu. Z chwilą zaś, gdy się okazało rozchodzą się dawne wieści wstają z grobów dawne przed stu laty pogrzebane hasła.

Legiony ożyły na nowo! Legiony polskie się formują! Oto wieść, którą niesie nam stugębna fama. Idzie ona z ust do ust, oblatuje kraj cały, z początku cicha, z godziny na godzinę potężniejs, rośnie, już rozbrzmiewa wszędzie i do najodleglejszych chat górskich dochodzi. Towarzyszy zaś wszędzie wieści tej owa pieśń, która przez sto lat krzepiła dusze nasze: **„Jeszcze Polska nie zginęła!“**

Tak naprawdę nie zginęła! Ona do nowego budzi się życia. Bracia kochani czy wy rozumiecie, czy wy oceniacie należycie znaczenie tych słów: Legiony polskie się formują? **Powstaje zawiązek armii polskiej, jako zadatek wolnej i niepodległej Polski. Szlachetny monarcha cesarz Franciszek Józef,** pod którego berłem wolno nam nazywać się Polakami, wolno nam kochać naszą przeszłość i żyć nadziejami przyszłości, **wyczerpawszy do ostatecznych granic swoją cierpliwość rzucił rękawicę zbrodniczej Rosyi i nietylko wezwał wszystkie jego berłu podległe ludy do walki na śmierć i życie za honor i egzystencyę monarchii, ale nadto uznał, że przyszedł czas na Polaków, że nadeszła pora aby i oni za jego zezwoleniem i pod jego najwyższą opieką podnieśli oręż za swoją świętą sprawę.**

Tysiące naszych synów i braci walczy już w szeregach armii dokazując, jak to przyznają raporta urzędowe istnych cudów waleczności, ale pozostały jeszcze dalsze tysiące takich, którzy do pójścia na pole walki w szeregach armii regularnej albo już albo jeszcze nie są obowiązani. **Otoż tacy wszyscy, o ile mają zdrowe ręce i nogi, powinni spieszyć w legiony, powinni za najświętszy swój obowiązek uznać walkę łącznie z armią austryacko-węgierską przeciwko Moskwie.**

Sama nazwa **„legionów“** jakżeż wzniosłe posiada tradycye! Przybrali ją sobie ci wszyscy żołnierze, tułacze, którzy po ostatnim rozbiorze Polski zgromadzili się na obczyźnie, aby z tamtąd ruszyć do boju za Polskę. Formacya legionów rozpoczęła się we Włoszech pod dowództwem jenerała Dąbrowskiego a pod opieką i protektoratem ówczesnego francuskiego rządu. **Legiony te nasze walcząc za sprawę Francyi i Polski okryły się sławą nieśmiertelną na licznych polach bitew. Odstępstwem honoru swego nigdy nie splamiły i właśnie teraz upływa lat sto, jak rola ich się skończyła.** Nie zamilkła jednak pieśń legionów: **„Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski“** rozbrzmiewało trzem pokoleniom jakby pobudka bojowa, na której odgłos nogi same się zrywały, a ręce szukały u boku szabli. Aż wreszcie spełniło się!

Burza światowa się rozpętała. Warknęły bębny, słychać głos trąbki bojowej, grzmot armat już nas dochodzi z niedaleka, a wśród tego wszystkiego rozbrzmiewa stare polskie hasło: **„Marsz, marsz Dąbrowski,** ale z ojczystej ziemi własnej, krwią i potem praojców zroszonej, z tej ziemi, z której nas wróg niegodziwy w zupełności wyrzucić pragnie. **Wstępujmyż więc, kto tylko może do legionów, korzystajmy z opieki szlachetnego monarchy, łączmy się z jego dzielną armią.** Gdyż nas — jak mówi poeta —

„Nas wszystko do boju porywa,
Każda piędź ziemi mogiłami żywa.
To jasne niebo, co niesie w obłoku
Cienia poległych, widne duszy oku,
I cała przeszłość, ta przeszłość wiekowa
Co w swojem łonie, tyle sławy chowa.

Moskiewskie umizgi.

Na złodzieju czapka gore! mówi stare polskie przysłowie. Sprawdza się ono teraz znakomicie na Rosyi. Wywoławszy lekkomyślnie przez popieranie serbskich zbrodniarzy i królobójców straszliwą światową zawieruchę zaczynają Moskale miarkować, w jaką zawikłali się awanturę. **Wojska ich jak dotąd wszędzie pobite nie mogą stawić czoła sprzymierzonym armiom, austryackiej i niemieckiej.** Wojska austryackie, wkraczając do Królestwa znajdują się jakby w kraju przyjacielskim, a **ludność wita naszych żołnierzy, jako wybawicieli z pod moskiewskiego jarzma.**

Teraz dopiero zaczyna też rząd rosyjski dostrzegać skutki swojej haniebnej względem Polaków polityki. Próbuje więc stuletnie krzywdy naprawiać czem? **Obietnicami!** Naczelny wódz armii rosyjskiej wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wydał manifest do Polaków, **który pozostanie na zawsze w historyi bezprzykładnym wzorem najpodlejszego gatunku bizantyjskiej obłudy i zuchwałej bezczelności.** „Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski poszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła“. Tak to przemawia do Polaków carski stryjaszek w chwili, gdy mu się grunt z pod nóg usuwać zaczyna.

Skądże to wzięła się u niego nagle ta szczerość. **Rozbójnik i złodziej zaczyna nagle pod wpływem śmiertelnego strachu bić się w piersi i woła:** „zawiniłem, darujcie, ale ja wam to wszystko wynadgrodzę, ja wasz kat, dręczyciel, ja was napowrót złączę w jedno ciało i wolnością obdarzę“. „Z sercem otwartem (!!!) z ręką po bratersku wyciągniętą (jak to czynił n. p. Murawiew wieszatel. Przyp. Red.) kroczy na wasze spotkanie wielka Rosya. Wierzy ona, że nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem“ Co za bezczelne słowa! **Mógł je wypowiedzieć tylko Moskal, dla którego wiarołomstwo chlebem powszednim.** I te zbiry moskiewskie sądzą, że Polacy im uwierzą? Widocznie liczą na to, skoro takie ogłaszają odezwy. Mają nadzieję, że im się uda przynajmniej mieszkańców Królestwa obałamucić, a

naród polski rozdwoić. Spodziewają się, że powtórzą się czasy z roku 1812, gdy Polacy podzieleni w dwóch znajdywali się obozach, tj. po stronie Napoleona Aleksandra I. Nie przypuszczamy jednak ani na chwilę, aby coś podobnego mogło się teraz powtórzyć. **Przez lat sto zanadtośmy zmądrzeli, zbyt dokładnie poznaliśmy tak Moskali** jak i wartość ich obietnic. Większa część mieszkańców Królestwa z męczeńską Warszawą na czele iście jeszcze jakiś czas milczeć, ale ...dzie wkróte chwila, że się i oni będą mogli odezwać, a wówczas potężny ich głos zabrzmi w jednym z nami chórze. **Dobrzeby jednak było, aby oficyalne w monarchii sfery zechciały uczynić jakiś krok, celem prostowania poglądów i wpływania na opinię mieszkańców Królestwa.** Należy bowiem nie tylko przygotowywać zwycięstwo, przez mądrze obmyślane ruchy strategiczne, ale byłoby dobrze zawczasu torować sobie drogę do serca narodu znękanego klęskami, ale pełnego żywotności, **Narodu, który skoro wyzwolą się jego siły utajone, potrafi raz jeszcze czynami swoimi cały świat zadziwić.**

WOJNA.

Wojna, która jeszcze w zeszłym tygodniu przedstawiała się jako wojna europejska **przybrała dnia 23 sierpnia charakter wojny światowej.** W środę 19 postawiła bowiem Japonia Niemcom ultimatum i oświadczywszy się sojuszniczką Anglii, zażądała od Niemców wydania stacyi wojskowej i handlowej, położonej na wybrzeżu Morza Żółtego, a dzierżawionej od lat 15 przez Niemcy od Chin, której nazwa Kiao-Czau Na to bezczelne żądanie nie dał kanclerz niemiecki żadnej odpowiedzi, polecił tylko, **aby ambasadorowi japońskiemu wręczono paszporty. To samo uczyniły następnego dnia Austro-Węgry, wydawszy równocześnie polecenie, aby wielki okręt wojenny austryacki „Cesarzowa Elżbieta" przyłączył się do eskadry niemieckiej pod Kiao-Czau i z nią wspólnie stanął do walki z Japończykami.** Tak więc do wojen, które już wybuchły, przybyły dalsze dwie a mianowicie: **wojna niemiecko-japońska i austryacko-japońska, które będą się rozgrywały na morzach dalekiego wschodu.** Zdaje się jednak, że i na tem jeszcze nie koniec. Stany Zjednoczone Ameryki północnej oświadczyły bowiem, **że zajęcie Kiao-Czau przez Japonię, będzie stanowiło dla nich powód do wojny z Japonią a flota amerykańska Oceanu spokojnego już nawet wyruszyła w stronę Filipin.** Tak więc zawierucha wojenne rozpętana przez Rosyę, coraz szersze zatacza kręgi. **Lada dzień też należy spodziewać się ważnych postanowień ze strony Turcyi, tudzież Bułgaryi i Rumunii.** Turcya już całkiem jawnie przechyla się na stronę trójprzymierza. Nabywszy dwa wielkie okręty niemieckie wzmocniła Turcya znacz... może teraz z łatwością wdać się w walkę z rosyjską flotą czarnomorską. Także **wojska tureckie stoją już w pogotowiu, aby wyruszyć na Kaukaz przeciwko Rosyi.** We wszystkich zaś mahometańskich świątyniach nakazane zostały przez rząd turecki modły za powodzenie oręża austryacko-niemieckiego.

Mniej zdecydowane stanowisko zajmuje Bułgarya i Rumunia. Wprawdzie Bułgarya miałaby wielką ochotę rzucić się na Serbię, ale obawia się jeszcze Grecyi i czeka na wyniki podjętych przez Austryę w Serbii wojennych operacyj. **Sympatye jednak Bułgaryi przechylają się coraz więcej na stronę Austryi i Niemiec.** Rumunia znajduje się ciągle jeszcze na rozdrożu. Z jednej strony napiera na nią gwałtownie Rosya, domagając się przepuszczenia swoich wojsk przez Mołdawię do Bułgaryi, z drugiej zaś strony działa na Rumunów obawa przed następstwami, jakieby spadły na Rumunię w razie klęski Francyi i Rosyi. Znajnowszych wiadomości jakie nadeszły wynika, że Rumunia nie będzie już mogła długo się wahać i będzie musiała się oświadczyć, po której stanie stronie. Klęska zadana wojskom rosyjskim na samej granicy Rumunii pod Nowosielicą, gdzie nasi dzielni żołnierze rozbili 20.000 rosyjskiej kawaleryi, nie pozostanie zapewne bez wpływu na postanowienia Rumunii. Tak przedstawia się do środy 26 sierpnia położenie polityczne świata. Co do operacyi wojennych zaś to zaszły w czasie od wtorku 18 sierpnia do środy 26 następujące wydarzenia:

Na terenie południowym

odparły i pobiły **nasze wojska 30.000 Serbów,** którzy pod Wiszegradem i pod Rudo wkroczyli do południowej Bośni, wzięto tam do niewoli licznych jeńców i sporo materyału wojennego. Także i nasze wojska poniosły straty niemałe, są one jednak — jak stwierdza depesza urzędowa — następstwem niesłychanej odwagi, z jaką walczą nasi żołnierze, tak, że poprostu utrzymać ich nie można, **walczą zaś najchętniej na białą broń i na bagnety.** Na terenie północno-wschodniem Serbii w kącie między dolną Driną a Sawą, wojska austryackie po odniesionych zwycięstwach, o których już w zeszłem sprawozdaniu była mowa, zatrzymały się na swoich stanowiskach. Wogóle z uznaniem należy podnieść, **że wojna w Serbii prowadzona jest z wielką oględnością. Naczelna komenda nie szuka wawrzynów kosztem niepotrzebnie przelewanej krwi ludzkiej.** Teren walki w Serbii jest bardzo trudny, dróg prawie że nie ma, **ludność zaś miejscowa obłudna i dzika, walczy z wojskiem w sposób okrutny.** Należy tam więc postępować bardzo ostrożnie, aby się nie narażać na niepotrzebne straty. Taka taktyka jest tem więcej wskazana, że na terenie serbskim nie może żadna stanowcza zapaść decyzya. **Nie w Serbii ale w Polsce w walce z Rosyą zdecyduje się los Serbii,** największe zaś zwycięstwo nad Serbami nie na wieleby się przydało, gdyby Rosya nie została w zupełności pokonaną. Zasłużona kara Serbii **i jej zbrodniczego rządu nie minie i spieszyć się z jej wymiarem nie potrzeba.**

Walki morskie.

Jest już do zapisania pierwsza walka morska na morzu Adryatyckiem, którą **stoczył mały austryacki krążownik „Zenta" z przeważającemi siłami floty francuskiej.** Na okręt austryacki napadło aż 28 okrętów francuskich, dzielni jednak marynarze nasi nie stchórzyli, lecz mężnie stawili opór przeważającym siłom nieprzyjaciół. **Załoga „Zenty" złożona z 350 lu-**

dzi ostrzeliwała okręty francuskie, zadając im znaczne straty, w końcu Zenta zatonęła, zasypana pociskami nieprzyjaciół, ale swoje zrobiła. Większa część załogi uratowała się na wybrzeże czarnogórskie. Flota austryacka wielkiej z tego powodu nie poniosła straty. „Zenta" była bowiem małym okrętem starej daty.

Na ziemiach polskich

poczyniły wojska austryackie znaczne postępy. Jak donoszą oficyalne depesze to armia maszerująca na lewym brzegu Wisły wyrzuciła już Moskali z gór Świętokrzyskich za Kielcami i przekroczyła rzekę Kamionkę, znajdują się więc już na drodze do Radomia, równocześnie wojska niemieckie zajęły Piotrków Znaczne także zwycięstwo odniosły nasze dzielne wojska po prawym brzegu Wisły pod **Kraśnikiem**, na drodze do Lublina. Zwycięstwo to musi wielkie posiadać znaczenie, wzięto bowiem pod Kraśnikiem Moskalom przeszło 3.000 jeńców, 3 sztandary, 20 dział i 7 karabinów maszynowych z końmi. Wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy, którzy brali udział w wojnie rosyjsko-japońskiej zgodnie oświadczają, że ataki naszych żołnierzy są o wiele gwałtowniejsze, aniżeli ataki Japończyków.

Wielkie zwycięstwo odniesionem także zostało w Galicyi wschodniej, gdzie dzięki zdradzie moskalofilskich Rusinów kawalerya rosyjska w sile dwóch brygadach zdołała dotrzeć aż do Turynki i Kamionki Strumiłowej, **tu jednak dopadły ją nasze wojska i zadały Moskalom zarówno pod Turynką jak pod Kamionką zupełną klęskę.** Obie brygady rosyjskie zostały rozbite, wzięto do niewoli dwóch rosyjskich jenerałów Wanowskiego i Iwanowa, którzy zmarli następnie z ran we Lwowie. Obok tego blizko 2.000 jeńców, tudzież liczne trofea wojenne dostały się w nasze ręce To wszystko sprowadzono do Lwowa a olbrzymie tłumy ludności witały z zapałem i z radością pierwsze namacalne dowody odniesionego zwycięstwa. Także w walkach granicznych zostali Moskale wszędzie odparci, nigdzie nie są oni w stanie dotrzymać placu naszej świetnej kawaleryi. Jaki zaś jest wśród naszych wiarusów animusz, to dowodzi tego najlepiej taki wypadek: W pewnej miejscowości granicznej, 12 ułanów z porucznikiem na czele prowadzili konie, w tem z pod lasa wychylił się nagle szwadron rosyjskich dragonów i zaczął strzelać do naszych, zabijając jednego ułana. Porucznik zakomenderował wsiadać na konie i do ataku. **W jednej chwili cała dwunastka rzuciła się jak szalona na Moskali, a ci w nogi.** Nasi za nimi, pędząc przed sobą cały szwadron, który się rozprószył, tracąc kilka ludzi i liczne konie. **Oto przykład, czem są nasze Mazury.** Czyż nie przypominają się dawne czasy i bohaterskie walki, staczane w ieku 17-ym ze Szwedami, Moskalami i Kozakami. Nie zwyrodniała zaiste nasza polska rasa, lecz zachowała te same przymioty, które dawnie posiadała. **Polak w ataku jest niedopokonania,,** z takim impetem rzuca się na nieprzyjaciela. O zwycięstwie odniesionym na trzecim punkcie t. j. pod Nowosielicą i na granicy Bukowiny i Rumunii jużeśmy wspominali. Zwycięstwo to ma wielkie znaczenie, głównie ze względu na Rumnnię.

Na terenie niemiecko-rosyjskim.

na granicy Prus wschodnich, Litwy i Królestwa polskiego, Niemcom jak dotąd to niezbyt pomyślnie idzie. Wkroczyły tam koło Wierzbołowa znaczne zastępy wojsk rosyskich, paląc, niszcząc i rabując kwitnące mazurskie wsie i miasta. **Wprawdzie wojska niemieckie zadały Moskalom koło Gąbina klęskę i zabrały im 8.000 jeńców i wiele armat.** Dowiedziawszy się jednak, że od południa od rzeki Narwi maszeruje silna armia rosyjska, musiały się te wojska cofnąć. **Skutkiem tego udało się Moskalom dotrzeć aż do miasta Wysturcia** (Insterburg po niemiecku) około 70 kilometrów w głąb Prus. Ruchy te wojsk rosyjskich mogłyby jednak dopiero wówczas przedstawiać się groźnie, gdyby wojskom tym udało się zająć Królewiec, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Niemcy do tego nie dopuszczą, a uniknąwszy obejścia i odcięcia, potrafią dać Moskalom w okolicy jezior mazurskich porządną nauczkę.

Na terenie zachodnim francusko-niemieckim.

Niemcom za to wspaniale się powodzi. **Zadali oni przedewszystkiem Francuzom w dniu 20 sierpnia w walkach, które toczyły się między Metzem a Wogezami na terenie niezmiernie rozległym wielką klęskę.** Była to bitwa jedna z największych, jakie się kiedykolwiek toczyły. **Walczyło w niej 400.000 Francuzów i napewno tyleż Niemców, razem więc przeszło 800.000 ludzi.** Offezywa francuska została w zupełności odparta i złamana, Niemcy zaś posuwając się naprzódó z nadzwyczajną szybkością **wzięli przeszło 10.000 jeńców, 150 armat** i liczne cenne trofea. W następstwie odniesionego zwycięstwa zajęły wojska niemieckie już pierwszą linię francuskich twierdz i wkroczyli do Lunewillu. Armia, która to wielkie zwycięstwo odniosła stała pod wodzą bawarskiego następcy tronu księcia Ruprechta. Druga armia niemiecka zdobyła Longwy, położone w kącie między Luksemburgiem, Belgią a Francyą. Trzecia wreszcie armia, operująca w Belgii **zajęła stolicę tego państwa Brukselę a w dniu 24 zdobyła twierdzę belgijską Namur.** Pięć fortów i miasto Namur było tego dnia już w posiadaniu wojsk niemieckich, broniły się jeszcze cztery forty, w tej chwili jednak są przez Niemców już zdobyte. **Tak więc przez Belgię mają Niemcy już drogę do Paryża otwartą.** Nadzwyczajne te powodzenia w zdobywaniu twierdz belgijskich zawdzięcza wojsko niemieckie **jakimś olbrzymim 42-centymetrowym moździerzom obłężniczym, z których jeden strzał wystarcza do przebicia najgrubszego pancerza betonowgo fortu.** O istnieniu takich armat zagranica nic nie wiedziała, nie przygotowano się też ani w Belgii ani we Francyi na ich działanie.

Czwarta wreszcie armia niemiecka wysunęła się w Belgii najwięcej na zachód i przekroczyła granicę francuską, zajmując miasto graniczne Maubeuge (czytaj: Mobeż). **Przeciwko Francyi więc postępują Niemcy** jak widzimy z szalonym impetem naprzód. **Tymczasem w porcie francuskim Havre wylądował korpus pomocniczy angielski i zapewne już także przeciw wojskom niemieckim wyruszył.** Zobaczymy więc wkrótce jak się spiszą Anglicy. Podobno już jedna brygada angielskiej kawaleryi otrzymała około Maabeuge chrzest bojowy, lecz nie dotrzymała Niemcom placu. **Piąta wreszcie armia niemiecka odparłszy atak francuski pod Miluzą wkracza też w granice Francyi.**

Obrazki z wojny.

Ze starć pod Brodami.

Do „Słowa Polskiego" donoszą z Brodów: Miasto nasze przeżyło wrażeń pełne chwile w kilku dniach ostatnich. Już od dłuższego cza-

su wiadomem było, że kozacy kręcą się po okolicy, że byli w Bordulakach, Leszniowie, Łopatynie, widziano ich także w lesie między Brodami a Radziwiłłowem. Kilku ustrzelili żołnierze pospolitego ruszenia, których mamy tu kilkudziesięciu dla obrony dworca i linii kolejowej, przy patrolowaniach w okolicy.

Aż 13 bm. wpadło kilkuset kozaków z wściekłym impecie do miasta, podpalili kilkanaście domów, zrabowali co się dało, zabili kilku żydów i — zobaczywszy koło dworca jednego dragona, wysłanego przez patrol dragonów, idący ku Brodom przodem — uciekli w popłochu. Tymczasem na północ od Brodów koło lasu pojawiła się piechota, zajechały armaty i rozwinęła się bitwa. Moskale mieli dwa pułki piechoty i cztery armaty, z naszej strony była jedna kompania piechoty i kilkudziesięciu ludzi pospolitego ruszenia. Dnia 14 rankiem przeszli Moskale do ataku. Wobec przeważającej masy nieprzyjaciela musiała się garstka naszych cofnąć. Moskale weszli do miasta. I znowu powtórzyły się sceny podpalań i rabunków. Zniszczyli kompletnie dworzec kolejowy, nowy budynek poczty z całem urządzeniem, podpalili magazyny kolejowe i wiele domów w mieście. Na wieść, że jakiś nasz oddział idzie do Brodów, opuścili miasto i ccofnęli się do lasu.

Następnego dnia w południe, wojska nasze wkroczyły do Brodów, a nie zastawszy Moskali, wyruszyły na przeszukanie lasu, a potem wprost na Radziwiłłów. Moskale zajęli pozycyę między lasem a Radziwiłłowem, w której się okopali, ich artylerya pod samym Radziwiłłowem. Nasi, ugrupowawszy się w lesie, rozpoczęli atak, wspierani dzielnie przez artyleryę i to z taką ochota, brawurą i parciem naprzód, że nie było ani chwili, żeby cała linia się zatrzymywała. Ciągle część jakaś parła naprzód. Już po krótkiej chwili, musieli Moskale opuścić swoje stanowisko i cofnąć się aż na kraj miasta. Tu ukryci między domami, z przygotowanych już poprzednio stanowisk, rozpoczęli znowu ogień. Artylerya ich cofnęła się za miasto. Dwa karabiny maszynowe ustawiły się u jednego przejścia do Radziwiłłowa przed dwoma mostami między stawem a rzeką. Nasza artylerya ogromnie pomocną była atakowi piechoty. Po każdej grupie strzałów naszej artyleryi, milkły działa rosyjskie, któe zresztą bardzo nieznaczne nam wyrządzały szkody, a i ogień piechoty słabł w ostrzeliwanych przez artyleryę miejscach znacznie.

Nasz atak, wspierany przez artyleryę i karabiny maszynowe, posuwał się coraz bardziej naprzód. Wreszcie, gdy od południowej strony Radziwiłłowa pokazały się nasze linie, Moskale, widocznie bojąc się oskrzydlenia, cofnęli się przez miasto. W tej samej chwili nasi przypuścili szturm na mosty i zajęli miasto. Kilka oddziałów pospieszyło za ustępującym nieprzyjacielem, inne uszykowały się porządkowały na ulicach i placach Radziwiłłowa. Wkrótce mrok zakrył cofających się Moskali. Nasze wojska wystawiwszy forpoczty od północno-wschodniej strony Radziwiłłowa, ułożyły się na nocleg pod miastem.

Od pierwszych strzałów, które padły w lesie około godziny 4 popołudniu, do końca bitwy upłynęło około dwóch godzin. Straty po naszej stronie wynoszą w zabitych: 1 oficer, 10 żołnierzy, rannych przeszło 100. Moskali znaleźliśmy zbitych 8, rannych 20. Mówią, że Moskale zabierają swoich rannych i zabitych ze sobą. Jeńców mamy przeszło 40.

Straszne sceny w Liege.

Gazeta „Grazer Tagespost“ przynosi w wydaniu z 18 bm. opis zajęcia Liege przez Niemców według opowiadania obywatela Gracu Winklera, który bawił w owym czasie w Liege. Winkler przybył do Lege z Antwerpii 5 sierpnia o godzinie 4 popołudniu i trafił na chwilę, gdy oddział huzarów brunszwickich usiłował ująć komendanta twierdzy. Generał belgijski wyjechał na inspekcyę fortów zewnętrznych i w drodze powrotnej natknął się na huzarów brunszwickich, którzy wtargnąwszy do miasta, usiłowali go tam schwytać. Na szczęście jednak automobil generała jechał z większą szybkością, aniżeli zdążyć mogły konie huzarskie.

Tymczasem w Liege wściekłość tłumów zwróciła się przeciw wszystkiemu, co tylko było niemieckiem. Nie oszczędzano nawet kobiet i dzieci. Pewna Niemka, uciekająca z małem dzieckiem, potknąwszy się, padła na ziemię. Tłum rzucił się na nią. Jeden z napastników chwycił maleńkie dziecko za nogę i rozbił mu głowę o słup latarni. Nad matką pastwiono się w brutalny sposób. Powyrywano jej włosy z głowy, tak, że w kilku miejscach świeciła łysina. W końcu kobiety rozbiły jej kamieniami głowę.

Nadeszła straszliwa noc. Wszyscy Niemcy, znajdujący się jeszcze w mieście, byli przekonani, że najbliższy dzień przyniesie im śmierć. Nad ranem ujrzano płynący ze wschodu statek powietrzny, w którym Niemcy poznali „Zeppelina“. Niemców na widok ten ogarnęła radość. Niemcy, mężczyźni, kobiety i dzieci padli na kolana i ze łzami wołali: „Zeppelin! Ratunek nadchodzi“!

Z gorączkowem wzruszeniem śledzono manewry balonu. W pewnej chwili ujrzano małą chmurkę dymu od strony tylnej gondoli balonu. Była to bomba, która jednak nie wybuchła. Zeppelin płynął w wysokości 600 metrów. Nagle ujrzano, jak przód balonu pochylił się i niebawem cały balon opuścił się na wysokość 300 metrów. W tej samej chwili padły z balonu dwie nowe bomby, które wśród ogłuszającego huku eksplodowały wewnątrz miasta.Po chwili całe miasto, oraz wszystkie forty rozpoczęły walkę ze straszliwym wrogiem. Hukowi armat wtórowały echa strzałów karabinowych, skierowanych do balonu. Na wszystkich ulicach, na dachach domów widać było ludzi, strzelających z wściekłością do groźnego przeciwnika.

Balon tymczasem krążył spokojnie nad miastem i rzucił 10 nowych bomb, których skutek był straszny. Niemcy, którym balon wydawał się deską ratunku, pospieszyli na plac kolejowy, zupełnie próżny. Tylko z bocznych ulic i dachów strzelano w dalszym ciągu do balonu. Nagle wypadł z małej uliczki huzar brunszwicki, z trupią głową na futrzanej czapie. W jednej chwili posypał się na niego ze wszystkich stron grad kul. Huzar spiął konia i znikł z tą samą szybkością, z jaką się pojawił.

Niebawem pojawił sie na placu oficer piecho-

ty niemieckiej na czele oddziału - żołnierzy. Zebrani na placu zbiegowie niemieccy rzucili się ku nim z okrzykami radości. Nadeszło dla nich wybawienie. Była to godzina 8 rano. Do miasta napływały bez przerwy wojska niemieckie. Ze wszystkich okien sypał się na żołnierzy niemieckich grad kul. Kobiety rzucały rozmaitemi przedmiotami i lały na nich wrzącą wodę. Żołnierze niemieccy nie pozostali dłużnymi odpowiedzi. Z pochylonem bagnetami wpadli do domów, z których padły strzały i wypędzili mieszkańców na ulicę. Równocześnie pojawiła się na ulicy armata. Po kilku strzałach zapanował spokój. Mieszkańcy uciekali do środka miasta, a śladem ich dążyli żołnierze niemieccy.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 30 — Róży Lim. Feliksa,
poniedziałek 31 — Rajmunda, Paulina,
wtorek 1 — Bronisławy, Idziego,
środa 2 — Joachima, Stefana król.
czwartek 3 — Zenona, Eufemii p.
piątek 4 — Rozalii i Róży Wit.
sobota 5 — Wawrzyńca, Just.

Dziś wschód słońca o godz. 5'07, zachód o godz. 6'53 mjn. Pełnia księżyca dnia 4 września o godz. 3 popołudniu.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Rada szkolna krajowa oznajmiła dyrekcyom szkół średnich tak państwowych jak prywatnych z prawem publiczności, tudzież szkół przemysłowych i handlowych, oraz seminaryów nauczycielskich, że rok szkolny 1914-15 w tych zakładach nie rozpocznie się w normalnym terminie.

Termin rozpoczęcia nauki szkolnej, oraz zarządzenia mające na celu zapobieżenia szkodliwym następstwom tego odroczenia, będą ogłoszone we właściwym czasie.

Co się tyczy szkół ludowych Rada szkolna krajowa, korzystając z upoważnienia ministeryalnego, ogłosi niebawem zarządzenie mające na celu rozpoczcie roku szkolnego z jak najmniejszem opóźnieniem w miarę tego, jak na to pozwolą stosunki lokalne w poszczególnych okręgach i miejscowościach kraju. Mimo to winni wszyscy nauczyciele, którzy nie pełnią służby pod bronią, stawić się jak zwykle, z końcem sierpnia na miejscu służbowem, o ile w tym względzie nie będą zachodziły nieprzezwyciężone przeszkody.

Ks. biskup Pelczar o Legionach. Biskup przemyski ks. biskup Pelczar wydał dnia 18 bm. jak donoszą z Przemyśla, kurendę do podwładnego sobie duchowieństwa, w której czytamy:

W ostatnich dniach zaszedł fakt niezmiernie wielkiej doniosłosci: oto pod egidą naszego najszlachetniejszego monarchy a staraniem Koła polskiego powstaje w kraju Naczelny Komitet Narodowy i tworzą się Legiony polskie, aby przy pomocy armii austro-węgierskiej wyzwolić braci naszych zpod jarzma moskiewskiego. Ci bracia przez sto kilkadziesiąt lat tak pod względem narodowym, jak religijnym niesprawiedliwego i srogiego doznawali ucisku; słuszna zatem, byśmy, litując się nad smutną ich dolą, przyczynili się do ich wyswobodzenia.. Obowiązek ten cięży na całem społeczeństwie polskiem, a więc także i na duchowieństwie, które zawsze odznaczało się prawdziwą i gorącą miłością Ojczyzny. W tej myśli wzywam Was, kochani Kapłani, abyście modlitwą, pracą duchowną i chętną ofiarą z grosza popierali według sił działalność Naczelnego Komitetu Narodowego, ufając, że tenże będzie zawsze wiernym zasadom katolickim. Pożądaną też jest rzeczą, abyście troskliwą opiekę roztoczyli nad rannymi żołnierzami i legionistami, czy nad ich rodzinami, jak niemniej, by kilku młodych i pełnych poświęcenia kapłanów zgłosiło do ordynaryatu biskupiego swą gotowość spełniania funkcyi kapelanów dla Legionów polskich.

Ks. Biskup Pelczar, jak z Przemyśla donoszą, ofiarował na pielęgnowanie rannych 600 koron, na poratowanie biednych rodzin wojowników 300 koron, na uzbrojenie ochotników „Sokoła" 200 koron, na skarb narodowy 500 koron.

Ze Lwowa: Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa, po gorącem przemówieniu prezydenta Neumanna, uchwaliła Rada jako dar narodowy na Legiony polskie 1 milion 500 tysięcy koron.

Celem zasilenia funduszu obrotowego miejskiego i podwyższenia dochodów, wynikających z teraźniejszej sytuacyi wojennej, podwyższono od dnia 1 października dodatki gminne do podatku gruntowego i domowo-czynszowego o 6 proc. t. j. z dzisiejszych 4 na 10 procent.

Polecono prezydyum, aby w swoim czasie przedstawiło wnioski co do sfinansowania zaciągnąć się mającej pożyczki na cel powyższy podany.

Lwów. Na wstępie posiedzenia Rady miejskiej prezydent Neumann poświęcił gorące słowa pamięci Ojca św. Uchwalono wysłać następującą depeszę kondolencyjną na ręce nuncyusza Ks. Scapinellego do Wiednia:

„Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa imieniem mieszkańców tego grodu wiernego zawsze Kościołowi katolickiemu i stolicy apostolskiej, przesyła na ręce Waszej Ekscellencyi wyrazy głębokiego żalu, jaki odczuwa wraz z całym światem katolickim w chwili osierocenia Stolicy Apostolskiej".

Śmierć Ojca św. Na podstawie uchwały Rady m. Krakowa udała się do pałacu biskupiego deputacya Rady miasta, celem złożenia kondolencyi na ręce księcia biskupa Sapiehy. W skład deputacyi wchodzili: obaj wiceprezydenci i deelgat prezydyum.

Na ręce nuncyusza w Wiedniu wysłało prezydyum następującą depeszę: Rada m. Krakowa, przejęta najgłębszym żalem z powodu wieści o zgonie Je-

go Świątobliwości Papieża Piusa X prosi uniżenie Waszą Ekscelencyę, aby wobec św. Kollegium kardynalskiego wyraził uczucie najgłębszego żalu i wiernego zawsze przywiązania i oddania dla kościoła katolickiego.

Wykryte bomby serbskie. Na okręt austro-węgierskiego Lloydu „Wyszehrad“ wsiadł na jednej ze stacyj pewien Serb. W pobliżu miasta Splita (Spalato) w Dalmacyi zauważono, że pasażer zachowuje się podejrzanie w pobliżu maszyn okrętowych. Istotnie usiłował on rzucić bombę do okrętowej hali maszyn. Na szczęście zamiar ten się nie udał, gdyż serbskiego fanatyka uchwyciły i ubezwładniły w samą porę silne mięśnie marynarzy chorwackich. Już skrępowany, rzucał się Serb zapamiętale, usiłując dostać się do bomby i spowodować jej wybuch. Tymczasem jednak bombę usunięto i uczyniono ją nieszkodliwą. W Splicie złoczyńcę oddano wojskowej patroli. Gdy ludność jednak dowiedziała się o bestyalskim zamiarze schwytanego, rzuciła się nań gwałtownie, wydarła go z rąk patroli i o mało na śmierć nie zlynchowała. Na szczęście przybyłe posiłki wojskowe uspokoiły tłum, a złoczyńcę poranionego odwiozły przed sąd wojenny, gdzie go już niezawodnie spotkała należna kara.

Ofiarność ludu polskiego. Dzienniki lwowskie donoszą: Powiat lwowski, nad którego uświadomieniem narodowem pracują od szeregu lat instytucye oświatowe, zdaje teraz nakomicie egzamin ze swego patryotyzmu, nadsyłając bardzo znaczne stosunkowo składki na rzecz wyekwipowania naszych legionistów. Pierwsze dwa takie fakty już ogłoszono: gmina Zimna Woda, licząca 919 mieszkańców, zebrała wśród nich na Polski Skarb Wojskowy 350 K. 97 hal. Składka podobna do rąk „Centralnego Komitetu Narodowego“ w Rzęsnej polskiej (2.196 mieszkańców) wyniosła 156 K.; nadto tamtejsza Rada gminna przeznaczyła na wyekwipowanie ochotników, idących z tej gminy do legionów polskich. Wczoraj do biura P. S. W. przy ul. Sokoła 3 nadeszło znowu 234 K. 38 h. z gminy Dawidów (2.347 mieszkańców), pochodzących ze składki tamtejszych włościan.

Polscy poeci, pisarze i artyści bod bronią. Wobec notatek pism niemieckich, wymieniających z dumą swoich literatów i uczonych, którzy jako ochotnicy wstąpili do armii, aby służyć ojczyźnie z bronią w ręku, warto podnieść, że i my pod tym względem nie stoimy w tyle. Z polskich profesorów uniwersytetu, uczonych, pisarzy i artystów, którzy już to jako ochotnicy, już to jako członkowie regularnej armii w wojnie biorą udział, możnaby osobną stworzyć kompanię. Z poetów zgłosił się do Legionów polskich z młodzieńczym zapałem czcigodny Jan Kasprowicz, stoją pod bronią w Strzelcu Sieroszewski, Daniłowski, Wyrzykowski, Strug, Nalepiński, Żuławski i wielu innych, których nazwisk dziś jeszcze nie można wymieniać z względu na ich rodziny, dotąd pod zaborem rosyjskim się znajdujące. Ostatni z przytoczonych, poeta Jerzy Żuławski, jest najstarszym z sześciu synów Kazimierza, byłego powstańca w 63 roku, którzy wszyscy są dzisiaj pod bronią: czterej w regularnej armii austryackiej, a dwaj w ochotniczych szeregach Strzelca.

Prawdziwie polska rodzina. Z Sanoka donoszą: W piątek, 14 b. m. robotnicy fabryki wagonów w Sanoku żegnali odjeżdżającego dyrektora tej fabryki p. Ludwika Eydziatowicza, który, nie szczędząc ofiar pieniężnych na Polski Skarb Wojenny, wraz z synem udał się do Krakowa, celem połączenia się z oddziałami Strzelców, udającymi się na plac boju. P. Ludwik Eydziatowicz od r. 1912 żywo zajmował się Związkami Strzeleckiemi, formując z robotników fabrycznych oddział, który uzbrojony, już wymaszerował na plac boju. Pani Eydziatowiczowa wstąpiła do Samarytanina Polskiego Tak więc cała rodzina pełni służbę narodową.

Werbunek do Legionu zachodniego w Krakowie rozpoczął się 20 b. m. w pałacu Spiskim. Zgłosiło się kilka tysięcy ochotinków. Komisya asenterunkowa nie przyjmuje chłopców niżej lat 17, dalej mężczyzn, z wadami organizmu, utrudniającemi noszenie broni, oraz kobiet. Na prowincyi w powiatach zachodnich werbowaniem Legionu zachodniego zajmuje się 29 komisarzy wojskowych, członków departamentu wojskowego N. K. N. Oba Legiony otrzymują wspólnego wodza, prócz własnych komendantów. Stosunek Legionów do regularnej armii ustalono jako czysto wojskowy. Jak słychać, obóz legionistów mieścić się będzie po za Krakowem, by ochotników tem łatwiej przyzwyczajać do życia wojskowego i znoszenia trudów wojennych.

Datki na Legiony płyną obficie. Najlepiej składać pieniądze, oraz czapki, bluzy, płaszcze, buty i bieliznę. Wzory można otrzymć w Intendanturze przy ul. Radziwiłłowskiej 23.

Stopienie złota, ofiarowanego na legiony. Ze Lwowa donoszą: Do c. k. urzędu probierczego dostawiono pierwszą seryę kosztowności, które społeczeństwo złożyło na legiony. Za 662 sztuk, ważących 2'676 klgr., uzyskano kwotę 5037 koron 95 hal. Wyjęte z kosztowności tych kamienie, wraz ze złożonemi osobno sznurami pereł i korali, spieniężone będą później. Przedmioty złote, posiadające większą wartość artystyczną, wydzielone z tej seryi przeznaczonej na stopienie i oddano je do oszacowania rzeczoznawcom sądowym.

Pierwsze obrączki żelazne przed ołtarzem. Ze Lwowa donoszą: Dnia 22 b. m. w kościele św. Elżbiety pobłogosławiony został związek małżeński młodej pary, która do biura P. S. W. ul. Sokoła l. 3., zgłosiła się po obrączki żelazne, pragnąc je przed ołtarzem dać do poświęcenia i włożyć odrazu jako obrączki ślubne. Fakt ten jest tem znamienniejszy, że nowożeniec stanął do ślubu w szarym mundurze członka Związku strzeleckiego, który jest plutonowym. Nazwiska tych nowożeńców: Leopold Stanisław Novi i Franciszka Halukówna.

Tramwaje rosyjskie we Lwowie. Przez Lwów przechodziła przesyłka 10 wozów tramwajowych z Bruxelli do Odessy. Na Podzamczu zatrzymano przed kilku dniami tę kontrabandę i trzy z tych wozów, nadających się dzięki tym samym rozmiarom osi i kół do ruchu we Lwowie, zostawiono na razie w re-

mizie lwowskiej. Przeznaczono je do służby sanitarnej.

Z Niepołomic donoszą: Tutejsza Rada gminna uchwaliła na rzecz Legionów polskich kwotę 1.000 K.

Z Załucza nad Czeremoszem piszą nam: Kółko rolnicze uchwaliło przeznaczyć 1000 koron, zebrane na budowę domu polskiego w Załuczu, na wyekwipowanie legionistów, wyruszających z powiatu śniatyńskiego na pole walki.

Lista poległych i rannych.

W uzupełnieniu listy I. II. i III donoszą urzędowo: Ranni są z 77 p. p. Rudolf Tchauder i plutonowy tego pułku Samson Schwalbendorf z Tatar (w Galicyi); dalej są ranni z 68 p. p.: porucznik Jan Kneller, kapral Józef Bercz i infanterzysta Jan Zatyko; zabici z 68 p. p. szeregowcy: Gabor Biro, Emeryk Veres i Paweł Kowacs.

Lista strat Nr. 4.

(ogłoszona 20 sierpnia).

Pospolitak frejter Mikołaj Badragan, żandarm z Mołodyi (Bukowina) — pojmany. Pospolitak Mikołaj Bajcer przy asyście żandarmeryi w Zbarażu —ranny. Nadstrażnik skarbowy Tytus Banczeskul w Nowosielicy (Bukowina) —zabity. Pospolitak dragon Ferd. Bena przy asyście żandarmeryi w Kapuścincach — ciężko ranny szablą w rękę. Pospolitacy Antoni Bulkowski i Eliasz Cheiczak przy asyście żandarmeryi w Zbarażu — ranni. Nadstrażnik skarbowy Józef Cholewa przy straży granicznej w Nowosielicy — zabity. Plutonowy Paweł Daniel 6 p. p. — lekko ranny. Pospolitak Tanasko Demianiuk przy żandarmeryi w Nowosielicy — zabity. Jednoroczny ochotnik kapral Eug. Fray 6. p. p. — lekko ranny. Nadstrażnik skarbowy Karol Gotwald przy straży w Nowosielicy — ranny. Pospolitak Wojciech Gurgorewicz przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach — zabity. Nadstrażnik skarbowy Karol Holiński przy straży w Nowosielicy — ranny. Nadstrażnik skarbowy Maryan Hoszowski przy posterunku żandarmeryi w Chwałowicach (Tarnobrzeg) — zabity. Pospolitak Jerzy Ilstodi przy żandarmeryi w Mołodyi — zabity. Pospolitak Jerzy Jaremica przy żandarmeryi w Nowosielicy — ranny. Kapral Wilhelm Karius 6 p. p. — zabity. Strzelec Piotr Katyniuk 4 komp. strzelców granicznych — zabity. Pospolitak Leib Kiwetz przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach — ciężko ranny szablą w twarz. Infanterzysta 6 p. p. Łucyan Kolarów — ranny. Pospolitak Andrzej Komendant — ranny pod Kapuścińcami. Pospolitak Grzegorz Kucak przy straży w Nowosielicy — zabity. Szeregowiec 6 p. p. Konrad Lemli — zabity. Pospolitak Ignacy Łukow przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach — raniony lancą w plecy. Pospolitak Dymitr Moros przy asyście żandarmeryi w Nowosielicy — ranny. Pospolitak-kapral Tomasz Mulawka przy asyście żandarmeryi w Zbarażu — zabity. Teodor Oscucha przy żandarmeryi w Nowosielicy — ranny. Pospolitak Iwan Pantelejczuk przy żandarmeryi w Nowosielicy — zabity. Strażnik skarbowy Józef Picha w Nowosielicy — ranny. Strzelcy Piotr Popik i Józef Szeibal 4 komp. strzelców — zabici. Pospolitak Iwan Seraficzan przy asyście żandarmeryi w Mołodyi — pojmany. Szeregowiec Antoni Simunowicz 6 p. p. — zabity. Jednoroczny ochotnik kapral 6 p. p. Stefan Toth — ranny. Pospolitak Karol Wesołowski przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach — zabity.

5. Lista strat.

(Ogłoszona 22 sierpnia.)

Porucznik Henryk Dedy, 2 bat. pionierów, 7 kompanii ranny; porucznik rezerwowy Tomasz hr. Erdödy, 9 p. huzarów, ranny; kadet w rezerwie Karol Lang, 68 p. p., 1 komp., zabity.

Frajter w rezerwie Franciszek Balla, 2 bat. pionierów, 7 komp., ranny; pospolitak Wasyl Benczek przy asyście żandarmeryi w Nowosielicy, przynależny do Michalicz na Bukowinie, wzięty do niewoli. Pospolitak Mikołaj Bezhorowany przy asyście żandarmeryi w Nowosielicy z Bukowiny, ranny; Szeregowiec Ignacy Boros, 68 p. p., 3 kom., z Węgier, ranny. Rezerwista zapasowy Józef Jorgo, 68 p. p., 4 komp. z Węgier, ranny. Frajter Aleksander Gal, 68 p. p., 3 komp. z Węgier, ranny. Kapral Andrzej Kiss, 68 p. p., 1 komp., z Węgier, zabity. Kapral Wiktor Kovacs 12 p. huzarów, 2 szw. ranny. Szeregowiec Jerzy Lesku, 2 bat. pionierów ranny. Pospolitak-plutonowy Teodor Moraw przy asyście żandarmeryi w Nowosielicy, z Bukowiny, zabity. Pionier Władysław Mohr, 5 bat. zabity. Rezerwista zapasowy Stefan Pozderka 68 p. p., 3 komp., z Węgier, ranny. Andrzej Racz, 5 bat. pionierów, 2 komp. ranny. Szeregowiec Piotr Ruppenthal, 7 bat. pionierów, 2 komp., zabity. Szeregowiec Wawrzyniec Szabo, 68 p. p., 3 komp.. z Węgier, ranny. Rezerwista Stefan Szekely, 68 p. p. 3 komp. z Węgier, ranny. Rezerwista Michał Szepesik, 68 p. p., 3 komp. z Węgier, ranny. Strażnik skarbowy Jan Tomaszek przy asyście w Nowosielicy, ranny. Huzar Józef Toth 14 p. huzarów, ranny. Pionier Robert Trendler, 7 bat. pionierów, 2 komp. zabity.

Dla potrzebujących zarobku.

Buro pośrednictwa pracy w Kołomyi poszukuje: 1 ekonoma 300 K.; 12 cetn. zboża, utrzymanie 2 krów lub 600 K. bez dodatków. Adres: Moysa Rosochacki, Rosochacz p. Winogród; 1 chłopaka kredensowego. Adres: Paulina Żukiewicz, Rojatyn, p. Sokal.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 ekonoma od N. Roku na stół lub ordynaryę; 1 dozorcy polowania i do robót od 1 X., 160 K i strzałowe, 12 krc. zboża, 3 l. mleka, 2 sągi drzewa, 20 krc. ziemniaków; 1 kowala dworskiego, egzaminowanego palacza i podkuwacza od 1 X, 240 K, 14 krc zboża, 12 mtr. koksu, 20 krc. ziemniaków, 4 l. mleka, 2 sągi drzewa.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje 1 dozorcy.

Biuro pośrednictwa pracy w Mościskach poszukuje: 10 kosiarzy. Adres: A. Goldman, Skalne p. Krzywe; 10 dziewcząt, adres jak poprzednio.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 2 fornali, 80 K, 10 ctn. zboża, 12 wozów opału, 1 l. mleka i mieszkanie. W razie dłuższej służby można trzymać krowę, 1 i ćwierć mrg ogrodu. Adres: A. Torosiewicz, Putiatyńce, p. loco. obok Rohatyna.

Marmury

wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i solidnie

Pierwsza Krak. elektro-motorowa

Fabryka wyrobów marmurowych

Sternberg i Frucht

Kraków, Dajwór L. 14. — Telefon 2180. b255

Edmund Korosadowicz

artysta rzeźbiarz-cyzeler

uczeń ś. p. J. Hakowskiego

wykonuje w srebrze złocie i bronzie prace w zakres rzeźbiarstwa i cyzelerstwa wchodzące jako to: płaskorzeźby, figury, portrety, medaliony (sposobem „en repousse") artykuły kościelne, jak: kielichy, monstrancye, lichtarze, wyroby galanteryjne, restauruje antyki, posiada odlewnię metali. b158

Kraków, Tenczyńska 6, Wawel 8.

ORGANISTA

Starszy, zdolny, prawego charakteru organista poszukuje sady zaraz.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Prawdy" w Krakowie.

DACHÓWKA ASBESTOWA

zupełnie ogniotrwała, lekka, piękna, nie wymaga reparacyi

ASBIT

WYRÓB KRAKOWSKI ASBIT

WYRÓB KRAKOWSKI ASBIT

PATENT L. 41756

ODPORNA NA WIATRY I BURZE ASBIT

ODPORNA NA MROZ I SŁONCE ASBIT

KOSZTORYSY WZORY CENNIKI za podaniem długości kalenicy i krokwi

FABRYKA ŁUPKU ASBESTOWEGO „ASBIT" Spółka z ogr. p. KRAKÓW

OSTRZEGAMY PRZED NAŚLADOWNICTWEM UWAŻAĆ NA NAZWĘ ASBIT

KRAKÓW — 55 STAROWIŚLNA 55 — KRAKÓW

Ekspozyt. we Lwowie, Sykstuska 49.

Ludwik Knapiński

Kraków, Mikołajska l. 7. Telefon 505.

Fabryka

narzędzi lekarskich i nożowniczych dostaw. dla c. k. kilnik Uniw. Jagiell. wykonuje: bandarze przepuklin, pasy brzuszne i pępkowe, prostotrzymacze, nogi sztuczne aparaty Hessinge i kule. — Wieki skład pończoch gumowych. b268

C. k. rządowo upraw.

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie**, plac **Groble l. 6**, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe. b184

Bardzo ważne

dla Kółek rolniczych

i kupujących z prowincyi. Jedynie chrześcijańska **Spółka handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 9.** poleca po najtańszych cenach hurtownie i detalicznie — wszelkiego rodzaju towary korzenne, n. p. kawy, herbaty, konserwy, wyroby Maggiego każdego rodzaju, czekolady, cukry, mydła, świece i t. d. Na sezon obecny wysyła na żądanie jarzyny po najtańszych cenach. b268

Powozy

półkryte, wózki, kutschierfajtany, wolanty itp. nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania — **Kraków Zwierzyniecka l. 37.**

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach polecajcie

„Prawdę"

Bolesław Skąpski

rządowo upoważniony geometra i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

Kraków, ul. Kremerowska L. 10, I p.

Telefon 2550. wykonuje wszelkie pomiary - działy gruntów, parcelacye mniejszych i większych obszarów oraz całych dóbr, odgraniczenia, stwierdzenia identyczności parcel, pomiary tachymetryczne i niwelacyjne, nowe zdjęcia dla celów regulacyjnych, pomiary dla celów sądowych i t. d. b88



Stan. Bodnicki

koncES. majster kamien.

w Krakowie, ulica Rakowicka L. 7. b244

wykonuje roboty kamieniarsko-rzeźbiarskie, pomniki, ołtarze, grobowce oraz wszelkie roboty fabryczne. — Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru na składzie.

Nakładem Redakcyi „Prawdy w Krakowie Stolarska 6, wyszedł z druku:

Dr. med. St. BREYERA

LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. — Zasady zdrowia. — okarmy. — Rośliny lecznicze i inne środki domowe i zabiegi lecznicze. — Wodolecznictwo. — Światło i powietrze. — Gimnastyka, rzyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób.

Obejmuje 222 stronnic z ilustracyami. Cena ozd. opr. egz. w płótno 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy rzeczytać sobie dziełko, od tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzem l. tylko 80 hal. już z rzesyłką oczt. Za mówienia wraz z należytością, (także w markach ocztowych) od adresem:

Redakcya „PRAWDY" Kraków.

Suszone zioła lecznicze

kupuje w każdej ilości b276

Syndykat ekonomiczny, Lwów Wałowa 2.

Wielka oszczędność pracy i czasu



Włościańska grabiarka

ręczna do i zboża siana b272

szerokość robocza . . 15 cm.
waga całej grabiarki . 26 kg.
bardzo nizka cena, grabiarka pracuje szybko i bardzo lekko, wymaga bowiem do obsługi siły jednego chłopaka. — Zamówienia nadsyłać należy do firmy:

„PŁUG" DOM KOMISOWO ROLNICZY STEF. KONOPKI W KRAKOWIE.

Zakład artystycz. rzeźbiarski

dla robót kościelnych

Józefa Jury w St. Ulrich, Gröden (Tyrol).

Filia w Krakowie.

(Cenniki wysyłam gratis i franko). b246

Ważne dla Duchowieństwa



Zakład budowy organów kościelnych pod. firmą:

STANISŁAW TOBOLA

Kraków, Dajwór L. 21.

Wykonuje nowe organy wszelkich systemów, jakoteż naprawy, rekonstrukcye oraz strojenie tychże na dogodnych warunkach spłaty w ratach. b221

Zamówienia bez zadatków; kosztorysy oraz wszelkie iuformacye uskutecznia się natychmiast, bezpłatnie.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

pod firmą

M. Peterseim, Kraków

ma na rok bieżący na składzie: oryginalne amerykańskie systemu „Plano"

żniwiarki, kosiarki i wiązarki

ponadto poleca maszyny własnego wyrobu jak: **młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, brony włoki, pługi, opelacze itp. sikawki ogniowe dla gmin i ogrodowe najlepszych gatunków** również na obecny sezon **plewniki** konstrukcyi amerykańskiej z korpusem do obsypywania po niskich cenach.

Cenniki i objaśnienia na żądanie bezpłatnie.



Skład maszyn rolniczych

J. H. Zuckermann, Podgórze, Rynek główny.

poleca wielki wybór w sieczkarniach, młockarniach kieratowych i ręcznych, kieraty, młynki do czyszczenia i mielenia zboża oraz pługi do orania i oborywania, wszelkie narzędzia rolnicze i części rezerwowe maszyn. — Ceny przystępne, spłaty w ratach. b24



Skład futer i pracownia Kuśnierska

Stanisława Bieleckiego

Kraków, ul. Poselska l. 15.

Przyjmuje zamówienia na żakieta perskie, sealskinowe astrachanowe, źrebcowe, oraz futra męskie i damskie, świtki. czapki, Galanterya, przeróbki i reperacye po cenach umiarkowanych. x41,

Przyjmuje futra doprzechowania przez lato za 4 K od futra

Zakład Krawiecki TOMASZA GRYGI

przy ul. Karmielckiej l. 21

poleca tanio, gustownie i szybko wykonane roboty krawieckie tak z własnych, jakoteż z poleconych materyałów. Przyjmuje roboty dla Przewielebn. Księży Swieckich specyalista strojów polskich. Warunki dogodne. a 184

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza". Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda"), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.